Warszawa.

№ 173. Rok 1860.

Ciepła dziś rano stopni 8.
Ciepła wczoraj w południe stopni 14.
Jutro Św. Apolonjusza.

KRONIKA

Piątek.
Dnia 24 Czerwca. 6 Lipca.

Wschód słońca o godz. 3 min. 48.
Zachód „ „ 8 „ 20.
Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 5.

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. $2^1/_2$, (groszy 5).
Na Poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
w Cesarstwie: Rocznie Rsr. 13,—Półrocznie 6 kop. 50,
„ „ Kwartalnie Rsr. 3 kop. 25 (w kopertach)

Do Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, jako premjum dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznéj, powieściowéj, literackiéj i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcja Kroniki za opłatą: Od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop sr. 3, za następne po kop. sr. $2^1/_2$.
Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niéj bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartał.
Biuro Redakcji i Kantor główny w litografii A. Dzwonkowskiego i Spółki (dawniej Pecq'a) ulica Miodowa N. 482

Najjaśniejszy Pan Najwyżej dozwolić raczył, Zwyczajnemu professorowi Anatomii w Cesarsko-Królewskiej Medyko-Chirurgicznej Akademji w Warszawie Ludwikowi Hirschfeld, używać otrzymanego przezeń za granicą tytułu Laureata Instytutu Francuzkiego, tudzież przyjąć tytuły: Rzeczywistego członka towarzystwa biologicznego w Paryżu, członka korrespondenta: towarzystwa fizyczno-medycznego we Florencji, Brazylijskiej akademji medycznej w Rio-Janeiro, akademii Quiriti w Rzymie i towarzystwa Amerykańskich lekarzy w Paryżu; jak również wolno-praktykującemu lekarzowi w m. Warszawie, doktorowi medycyny Wilhelmowi Lubelskiemu, przyjąć tytuł członka-korrespondenta towarzystwa niemieckich lekarzy w Paryżu i tamecznego towarzystwa nauk lekarskich.

Dyrektor Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.—Zawiadamia niniejszem: że na mocy rozporządzenia Rady Zarządzającej Drogą Żelazną Warszawsko-Wiedeńską w celu ułatwienia podróży z Warszawy do Ojcowa, z dniem 8 b. m. i r. urządzoną zostaje sprzedaż biletów spacerowych klassy II na jazdę pociągami pospiesznemi z Warszawy do Dąbrowy, a ztamtąd Omnibusami do Ojcowa i z powrotem, po zniżonej cenie rs. 11 kop. $1^1/_2$ za całą podróż w obu kierunkach.

Bilety pomienione służyć będą do powrotu w ciągu dni 5-ciu, licząc od czasu ostemplowania przy wyjeździe w Warszawie, do czasu powtórnego ostemplowania przy powrocie w Ojcowie.

Bilety nieostemplowane tak przy wyjeździe w Warszawie jak i przy powrocie w Ojcowie, ważne nie będą.

Sprzedaż rzeczonych biletów odbywać się będzie tylko w Warszawie, w Dworcu Drogi Żelaznej, w Kassie dla sprzedaży biletów zwyczajnych klassy I II, ustanowionej

Rosenbaum.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Umieszczamy z korespondencji lwowskiej do *Czasu* (z d. 30 czerwca) sprawozdanie z posiedzeń Towarzystwa Rolniczego:

Ogólne zgromadzenie Towarzystwa gospodarskiego trwało przez cały tydzień. Zakończyło się wczoraj wieczornem zebraniem, wyprawionem dla księcia prezesa przez zgromadzonych obywateli w pałacu niegdyś Potockich. Równocześnie otwarta wystawa trwała przez dni pięć, zakończona we środę po południu wylosowaniem zakupionych przez komitet wystawy przedmiotów, w obec licznie zgromadzonej publiczności. Dnia 25go b. m. w poniedziałek odbyły się w Dublanach próby przysłanych na wystawę narzędzi rolniczych, przed wyznaczonemi ku temu sędziami. Żaden z pługów nie otrzymał medalu, pomimo szczegółowych, rozmaitych przyznanych im zalet. Brona wirowata nie okazała się praktyczną, i zawiodła oczekiwania sędziów.

Próbowano dwóch żniwiarek, mianowicie znanej już księdza Podlaszeckiego, którą tenże umyślnie w tym celu przysłał dla Towarzystwa gospodarskiego i drugą nowego pomysłu pp. Arendta i Wiśniowieckiego. Ta ostatnia żęła bardzo dobrze, pomimo, iż zboże niedojrzałe i przemoczone deszczem więcej łykowate i trudniejsze było do zżęcia, niżli kłos dojrzały jak zwykle w porze żniwa. Żniwiarka ta zyskała ogólne pochwały i przy bardzo małych ulepszeniach, zdaje się, że odpowie całkowicie swemu zadaniu. Do zalet jej i to szczególnie policzyć należy, iż przy lekkości swej, o sile jednego konia, jest w stanie użąć dwadzieścia kilka morgów dziennie. Próby z żniwiarką księdza Podlaszeckiego nie powiodły się wcale tym razem. Bądź to czy że jej wyrób nie był dosyć dokładny, czy że w nieobecności samego księdza Podlaszeckiego nie było nikogo dosyć obznajmionego ze sposobem jej prowadzenia, dosyć, że żniwiarka motała się w zbożu i nie żęła. Z tego powodu sędziowie wstrzymali się z jej ocenieniem do sposobniejszej pory.

Nazajutrz we wtorek wyprawiono obiad składkowy, przy którym między innemi wzniesiono toasty za pomyślność innych Towarzystw Rolniczych polskich. Porę poobiednią przeznaczono na oglądanie wystawy. Do ocenienia każdej kategorji przedmiotów wyznaczeni byli inni sędziowie, po trzech. Największej zajmującą dla publiczności chwilą, było losowanie na placu wystawy we środę po południu. We czwartek odbyło się posiedzenie publiczne w sali obrazowej zakładu Ossolińskich.

Po mowie księcia prezesa odczytał pan Kornel Krzeczunowicz sprawozdanie z czynności Towarzystwa od chwili jego zawiązania się aż do dnia dzisiejszego. Wykazał usiłowania Towarzystwa, po większej części pomyślnym już dziś uwieńczone skutkiem, ku podniesieniu rolnictwa i wszystkich z niem połączonych gałęzi przemysłu; następnie prace onego odnoszące się do wyświecenia, lub przeprowadzenia najważniejszych kwestji ekonomicznych, finansowych i administracyjnych, w ciągu ostatnich lat kilkunastu. Dzieje Towarzystwa gospodarskiego znane zresztą tym, których one bliżej obchodziły z rozpraw i ogłoszeń drukowanych, p. Kornel Krzeczunowicz w treściwym i wymownym wyłuszczył tutaj obrazie. Następnie p. Wojciech Studzieński odczytał dzieje szkoły i zakładu dublańskiego, również od jej pierwszego zawiązku, a p. Ludwik Skrzyński dobrze napisaną rozprawę księcia Adama Sapiehy, w której autor wyświeciwszy wpływ jaki wystawy na wzrost gospodarstwa, fabryk i przemysłu w ogóle wywierają, przebiegł pokrótce wystawy, które Towarzystwo gospodarskie nasze w ciągu istnienia swego w liczbie sześciu urządziło. Trzy te rozprawy pp. Krzeczunowicza, Studzieńskiego i księcia Adama Sapiehy, razem wzięte tworzą uzupełniający się dokładny obraz czynności Towarzystwa gospodarskiego od jego początku do dzisiaj.

Następnie p. Przyłęcki odczytał rozprawę pana Józefa Lehra, byłego członka Towarzystwa, o leśnictwie, a p. Ludwik Komarnicki zajmującą rozprawę o jedwabnictwie.

W ciągu sześciu dni tych, których główniejsze wymieniłem chwile, trwały oprócz tego codziennie z rana i po południu obrady pojedynczych sekcji, i odbywały się posiedzenia ogólne.

— W wieku XIX, wieku akcji i telegrafów, przekonalismy się, że postęp krajów wszechstronnym być winien, jeśli trwałym być ma. Wiemy dokładnie, bo nas doświadczenie nauczyło, że idee rozwijać się nie mogą, jeśli na zewnątrz się nie przejawiają, że jak w naturze tak również na polu myśli, ziarno plon tylko wyda na właściwej sobie glebie. A wyroślismy z drugiej strony z lat i przesądów wieku przeszłego, kiedy się zdawało że na wzroście materjalnym kraju, już cały byt jego dobry polega. Jeżeli więc u nas dziś nietylko powtarzają starą piosenkę o postępie i o nowych formach, w których odradzać się mają dawne zasady,—z własnej niejako siły i bez czynnego w tem udziału ludzi myślących i pracowitych,—ale przeciwnie garną się szczerze do słowarzyszenia czynnego, do ulepszeń faktycznych, do rozwoju przemysłu i handlu: to żałować tego nie możemy, a żale takie zostawiamy powieściopisarzom, jako źródło obfite, jeśli nie w myśli to przynajmniej w atrament. Owszem z zupełnem przekonaniem przyklaskujemy każdemu nowemu zaczątkowi na drodze prawdziwego ulepszenia bytu zewnętrznego kraju i dziwimy się tylko że przy ogólnem prawie uznaniu tych zasad, mniej takich prób napotykamy niżby spodziewać się należało i niżby potrzeba wymagała.

Uwagi nasze spowodowane są przez fakt ciekawy i ważny, który choć wcale nie nowy, jednak dla czytelników naszych będzie nowiną. W Melbourne w Australii istnieje już od lat trzech dom handlowy polski pod firmą Rakowski et comp. Pan S. Rakowski już odezwał się drogą korrespondencji handlowej do rodaków swoich, prosząc o ich zaufanie i przedstawiając korzyści, jakieby nasz handel zbożowy odnieść mógł przez bezpośrednie zniesienie się z Australją, a pominięcie gdańskich i hamburskich kupców. Zresztą spodziewać się mógł, że wydawana przez niego dla Europy „Victoria Commercial Gazette" dojdzie i do Polski. Jednak o ile nam wiadomo, dotąd wszelkie wysyłki zboża od nas wprost idą do Gdańska, a zyski z sprzedaży tej części która idzie do Ausralji, giną dla naszych producentów, a bogacą gdańskich i hamburskich meklerów.

Przed nami w tej chwili gdy piszemy, leżą numera rzeczonej gazety handlowej z roku zeszłego. Sprawozdania jej nie upewniają nas wprawdzie do wielkich nadziei, bo targi Australskie były przepełnione w roku zeszłym, ale wzmianka o zbożu Gdańskiem którą w każdej tabeli napotykamy koniecznie nasuwa nam myśli powyższe.

Dodajemy że agenci p. Rakowskiego są

Pinekarnelle et comp. w Hamburgu i Schoulz et comp, w Londynie.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

AUSTRJA.

Wiedeń, 28 czerwca. Im wyraźniej wyróżniają się stronnictwa w radzie państwa, tym bardziej obawiają się dzienniki reprezentujące ideę jedności państwa i mieszczańsko-liberalny żywioł, wzrostu partji starokonserwatywnej i torysowsko-związkowej. *Ost Deutsche Post* kilkakrotnie nastaje na dzisiejsze stanowisko prassy, szkodliwe interesowi jedności państwa. „Tym sposobem, powiada, najgorliwsi stronnicy jedności państwa i silnej administracji, która jedna tylko może skoncentrowanemu państwu nadać wagę w Europie, nie mogą występować skutecznie przeciw federalizmowi, który coraz większy wpływ rozszerza. Wolnomyślne żywioły ludności austrjackiej w nich tylko widzą reprezentantów wolnego rozwoju Austrji, podczas gdy historyczne imiona federalistów przedstawiają się jako najtrwalsze podpory państwa. W nas chcą widzieć jedni marzycieli o niepodobnej jedności państwa, inni co gorzej nazywają nas nowatorami chcącemi zmienić podstawy państwa, podczas gdy my jesteśmy tem, co jest coraz rzadszem w Austrji, to jest Austrjakami." Podobnie wyraża się *Presse*: „Trudno nie spostrzedz iż w powiększonej radzie państwa, niemieckie mieszczaństwo bardzo małoznaczącą gra dotąd rolę. Niezaprzeczenie węgierscy członkowie rej tam wiodą, a ich działania są tym świetniejsze, im słabsi naprzeciw nich stoją przeciwnicy. Ze stanowiska politycznego rozwoju, możnaby bez obawy pozostawić kierunek w rękach tej części rady państwa. Pięknie bezwątpienia brzmiały dawne słowa członka rady państwa hr. Majlath, na ostatniem posiedzeniu: „W Węgrzech są tylko Węgrowie." Ale zamiast protestacji rumańskiego biskupa zastrzegającego swą narodowość, stosowniejszą byłaby niemiecka odpowiedź: „Niech sobie we Węgrzech będą tylko Węgry,—ale w Austrji muszą być tylko Austrjacy." Brak takiej odpowiedzi pochodził ztąd chyba, iż Niemcy nie otrzymali jeszcze prawa występować tak czynnie za swoją ojczyznę ogólną, jak Węgry za swą specjalną." *(All. Zeit.)*

FRANCJA

Paryż, 1 lipca. Jedną tylko ważniejszą z Włoch donosi nam wiadomość *Constitutionnel*, że Garibaldi nakazuje zebranie komisji wyborczych na 18go lipca, dla solennego głosowania nad przyszłą formą rządu w Sycylji. Byłby to fakt bardzo ważny, położyłby bowiem koniec wszelkim wahaniom się, przeszkadzającym rozwojowi jedności włoskiej, a z drugiej strony zmusiłby Piemont do oświadczenia się, bądź odmownie, bądź przyjmując lud ten i wraz z nim wojnę z neapolitańskim rządem, który nieledwo prosi wsparcia u Piemontu.

Zakomunikowano nam list jenerała Lamoricière, w którym ten uskarża się na powolność administracji. Robią w ciągu miesiąca to, coby należało w ciągu tygodnia ukończyć. Odesłał na powrót, wynagrodziwszy im koszta, znaczną liczbę niemieckich rekrutów; postawa wojenna Szwajcarów i Irlandczyków bardziej go zadawalnia. „To są żelaźni ludzie i ze wszystkiego kontenci," pisze dosłownie. Ma ich około dwóch tysięcy, a chciałby mieć trzy razy tyle, aby mógł utworzyć brygadę.

W tych dniach kilka oddziałów posłano ku granicy neapolitańskiej ku Ceprano, w obawie wylądowania oczekiwanego. Kilku młodych Francuzów, którzy zaciągnąwszy się do służby w Rzymie, stają teraz w opozycji legitymistowskiej przeciw rządowi cesarskiemu, naganiono i przywołano do porządku. Innych aresztowano za to, że nie chcieli kłaniać się oficerom korpusu okupacyjnego. Po uwolnieniu ich z aresztu, oświadczył im jenerał Lamoricière, że mimo zobowiązań jakie podpisali, mogą być uwolnieni jeżeli im się niepodoba ta surowość; trzech przyjęło tę propozycją.

W skutek rozkazu nadesłanego z Francji, intendentura wojskowa, dostarczyła armji papiezkiej 100 tysięcy nabojów karabinowych i wiele tysięcy armatnich. Złożono je w zamku San Angelo w magazynach państwa.

Ajent dyplomatyczny Garibaldego, był wczoraj przyjęty przez cesarza w Fontainebleau. Rzeczony ajent ma tylko czasową missją i już w początkach lipca wróci do Palermo. Oficer ordynansowy króla Wiktora-Emmanuela, przywiózł list własnoręczny królewski do cesarza i dziś wieczór już do Turynu powraca. Sądzą że komandor Carafa, nie zaraz uda się po Rzymu na miejsce swego poselstwa, ale kilka tygodni przebędzie w Vichy.

Wielu wygnańców neapolitańskich przebywających we Francji opuściło ten kraj zaraz po ogłoszeniu amnestji, aby udać się do Sycylji. *(Bresl. Zeit.)*

TURCJA.

Przesadne były doniesienia o zaburzeniach w Albanji. Nie zabito nikogo z konsulatu austrjackiego w Skodra, nie napastowano ani nie zelżono.

Nie było żadnego powstania w Aidin. Banda rozbójników oddawna kraj niszcząca, rozbita została po dość żywej walce z wojskami Baszy.

W Syrji przybycie fregaty Zenobji sprawiło bardzo dobry skutek i komendant dywizji francuzkiej, kapitan okrętu la Roncière le Noury przekonał się, że w Iszei, ostatnim punkcie powstania ukończyła się już zupełnie walka między Druzami i Maronitami. Spodziewać się należy iż wskutek przedsięwziętych środków, nie wznowią się już niespokojności.

Piszą z Ruszczuku 15 czerwca.

Wielki wezyr Kiprisli-Mehemet-Basza przybył tu od trzech dni. Kazał sobie podać sprawozdanie szczegółowe o sprawach publicznych miejscowych. Na wezwanie jego, złożono mu znaczną liczbę skarg.

Pierwszy skutek tego jest, iż władze nasze okazują teraz łaskawość i gorliwość jakiej przedtem nie bywało.

Przybycie wielkiego wezyra poprzedziła tu sława surowości i sprawiedliwości; których dał dowody w Szumli.

Dzięki energicznym i dobrze pokierowanym środkom przez wielkiego wezyra uśmierzono tam bandy rozbójników i główni winowajcy już są w ręku sprawiedliwości. Jednego Turka i jednego Bułgara, przekonanych o liczne zbrodnie skazano na śmierć. Ich towarzysze zakończą życie w galerach konstantynopolitańskich.

Niewiadomo jeszcze jak będzie wielki wezyr karać winnych urzędników, ale obawiają się wielu kar.

Gubernator Rasgradu otrzymał dymisją.

Wielki wezyr wyjedzie wkrótce do Widdynia.

Przedwczoraj p. Filipesko, minister spraw zewnętrznych w Wołoszczyznie, przybył tu powitać wielkiego wezyra w imieniu panującego księcia w Księstwach Zjednoczonych.

Wczoraj prezydent serbskiego senatu przybył w podobnej misji ze strony księcia Miłosza. *(Ind. Belge.)*

WŁOCHY.

Turyn, 29 czerwca. Co się tyczy propozycji rządu neapolitańskiego sprawdzają się nasze przepowiednie; p. Villamarina sekretarz poselstwa powiózł depesze zawierające odmowę kategoryczną. Wiktor-Emanuel poleca swemu posłowi odrzucić propozycje przymierza i wymagać wydania sardyńskiego parowca *Utile* którego oddanie ofiarował rząd neapolitański, jako pierwszy zakład przymierza.

Przyznać trzeba że Sardynja w tej okoliczności okazała wielką niezależność. Wiemy że cała zagraniczna dyplomacja, prócz angielskiego posła, starała się pojednać dwa włoskie państwa, a baron Talleyrand nie był ostatnim w tem naleganiu, ale z jednej strony opierając się na znanej niestałości polityki neapolitańskiej i na obowiązkach rządu względem narodu, z drugiej strony na zasadzie nieinterwencji, ogłoszonej przez Francją i na woli opinji publicznej, na którą każdy rząd konstytucyjny baczyć powinien, król sardyński osądził iż nie może wejść w podobnego rodzaju układy.

Podobno nota oparta na tych zasadach, szeroko rozwiniętych posłaną została do Paryża.

Mówią że kwestja nie zupełnie jeszcze rozstrzygnięta, ze Francja nalega, że oczekują dwóch posiadających znacznie wpływy osób z Neapolu, które dalej będą traktować i przedstawią trwałe gwarancje, do których nawet liczyć należy odstąpienie Sycylji państwu sardyńskiemu; ale wszystko to przypuszczenia; ambasadorowie neapolitańscy choćby byli w drodze mogą się wrócić dowiedziawszy się o odpowiedzi już danej.

Wiadomości z Palermo potwierdzają dymisją księcia Torrearsa.

Miasto Palermo nadało prawo obywatelstwa Garibaldemu i Aleksandrowi Dumas który zawsze uwielbia kraj włoski.

Z Rzymu donoszą iż *abbé* Bonaparte przyjął misją dyplomatyczną Papieża do cesarza Napoleona. Duchowny ten, krewny cesarza, wybiera się już w drogę.

Ostatnie wiadomości z Palermo donoszą że Garibaldi rozkazawszy zburzyć zamek Castellamare, zachował jednak od zagłady maleńką forteczkę Castel - Luccio, stojącą nad morzem i ta wkrótce przyprowadzoną będzie do stanu obronnego.

Drugi dekret nakazuje zachowanie fortyfikacji miasta Castellamare, tegoż samego nazwiska co forteca Palermitańska, położonego o 30 kilometrów na południe od Palermo. Miasto to będzie miało magazyn artylerji i inżynierji. Z rozkazu dyktatora uorganizowano tam już warsztat pyrotechniczny i zaczęto robić ładunki.

Służba remontu, funkcjonuje już od 22-go. Wybrano już pewną liczbę koni i formuje się dwa szwadrony kawalerji. Zamiarem jest z czasem utworzyć z nich dwa pułki. Zebrano podoficerów, którzy służyli kilka lat w kawalerji i są dobremi jeźdźcami.

Dekret inny ustanawia dla wojska powstańczego korpus intendentów wojennych, dla organizowania i kierowania służbą dostarczania żywności, odzieży i t. p. *(Patrie.)*

Gazeta palermitańska ogłasza dekret następujący:

Włochy i Wiktor-Emanuel.

Zważywszy, że pomiędzy już przyłączonemi prowincjami i temi, które mają się połączyć w jeden naród pod wspaniałe berło króla Wiktora-Emanuela, powinny zniknąć dawne barjery wzniesione w czasie dawnych podziałów politycznych;

Art. 1. Ogłasza się zasada zupełnej wolności nawigacyjnej w portach i zatokach Sycylji, dla produktów przywożonych z prowincji włoskich, pod berłem króla Wiktora-Emanuela.

Art. 2. Sekretarz stanu dla spraw zewnętrznych i handlu i sekretarz stanu skarbu porozumieją się względem wykonania tego dekretu. Palermo, 22 czerwca.

(podp.) dyktator Garibaldi.
(kontrasygn.) Pisani. F. Crispi.

Drugi dekret dyktatora kontrasygnowany przez Orsiniego, postanawia iż wojska narodowe sycylijskie otrzymymać będą żołd i racje żywności według regulaminu obowiązującego w państwach króla Wiktora-Emanuela.

Donosiliśmy według *Corrière mercantile*, że Mazzini przybył do Palermo 23 czerwca. *Opinione* potwierdza dziś ten fakt, o którym dotąd nie mieliśmy stanowczego przekonania.

Zamieszczamy tu tekst aktu zamieszczonego w gazecie rządowej neapolitańskiej, którym Franciszek II oznajmia swój zamiar nadania narodowi konstytucji i liberalnych ustaw:

Pragnąc okazać naszym ukochanym poddanym naszą najwyższą przychylność, postanowiliśmy nadać instytucje konstytucyjne i reprezentacyjne królestwu, odpowiednie zasadom narodowym włoskim, tak ażeby na przyszłość zabezpieczone było bezpieczeństwo i pomyślność i ścieśniały się coraz bardziej związki łączące nas z poddanemi, których Opatrzność naszym rządom powierzyła.

W tym celu postanowiliśmy co następuje:

1. Udzielamy ogólną amnestją za wszystkie przestępstwa polityczne, popełnione aż do dzisiejszego czasu.

2. Poleciliśmy komendantowi don Antonio Spinelli, uformowanie nowego ministerstwa, które w najkrótszym przeciągu czasu zredaguje artykuły statutu na zasadach instytucji reprezentacyjnych włoskich.

3. Ułożony będzie związek z królem Sardyńskim dla zawarowania wspólnych interesów obu państw włoskich.

4. Chorągiew nasza odtąd będzie się składać z kolorów narodowych włoskich w trzech prostopadłych wstęgach z herbem naszej dynastji w środku.

5. Sycylji nadane będą podobne reprezentacyjne instytucje i jeden z książąt naszego królewskiego domu będzie tam wicekrólem.

Portici, 25 czerwca 1860 r. Franciszek.

(*Ind. Belge.*)

Posiedzenie Izby deputowanych 28-go czerwca:

(Na trybunach znajdują się tłumy słuchaczy).

Prezydent p. Lanza: Na porządku dziennym są rozprawy nad pożyczką 150 miljonów.

P. Cabella. Głosowanie za pożyczką niejest wcale wotum ufności dla ministerstwa, to jest wotum konieczności, nie chodzi tu w tej ważnej chwili dla Włoch o przesilenie ministerjalne.

Każdą razą kiedy ministerjum zażąda pieniędzy dajemy je. Nie dałbym ich inuemu ministerstwu, gdyż dajemy je polityce dobrze prowadzonej przez ministerstwo Cavour. Ale chciałbym aby te miljony które dziś udzielamy posłużyły do utworzenia Włoch. Mówią iż Karol-Albert doświadczył smutnej polityki odosobnienia, gdy przyjął za dewizę sławne wyrazy: *L'Italia fara da se.*

Ale panowie wiecie dla czego nie udała się ta polityka. Odosobnienie rozumiem takie jak Garibaldego który z tysiącem ludzi zdobył Sycylją od 40,000 wojska. Ale Garibaldi ma przymierze którem wzgardził Karol-Albert. Co się stało nie odstanie, a ponieważ mamy przymierze z Francją, starajmy się zachować to przymierze, które nie powinno jednak spoczywać na pomocy Francji, to byłaby zależność; niech opiera się raczej na zasadach Francji.

Mówca mówi następnie o przyszłej polityce ministerstwa. Chce jedności rządu, ale nie jedności administracji. Centralizacja francuzka nie może być zastosowaną we Włoszech. Powinniśmy cieszyć się z tego iż siła skoncentrowana w Paryżu, u nas we Włoszech dzieli się na Turyn, Genuę, Medjolan, Wenecją, Florencją, Rzym, Neapol, Palermo. Anglja nie ma centralizacji, a jednak jest wielkiem mocarstwem, choć tylko z 26 miljonami poddanych.

P. Sartorelli oświadcza krótko iż głosuje za pożyczką.

P. Fanti mówi o zamiarach ministerstwa wojny, i odpowiada na czynione mu uwagi w ciągu rozpraw.

Posiedzenie się kończy. Prezydent wzywa Izbę aby się zebrała jutro o 7ej rano.

(*Nord.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Dowiadujemy się, że podstawą nowego programatu neapolitańskiego rządu, ma być dążenie do utworzenia konfederacji włoskiej projektowanej przez Napoleona III w roku zeszłym. W tej więc formie zapewne pojawi się propozycja przymierza robiona Piemontowi przez Franciszka, lecz wszystkie powody, które pierwszym krokom robionym na tej drodze nie pozwoliły osiągnąć pożądanego skutku, istnieją dotąd i trudno pojąć, dla czego dziwny sojusz w tej nowej formie miał być korzystniejszy dla sprawy włoskiej, aniżeli w pierwiastkowej.

Inaczej się jednakże rzecz ma, co do nalegań, pod jakiemi Piemont znajdować się będzie. Myśl Napoleona nie pozostanie zapewne bez poparcia z jego strony, i tak dzisiejsze nawet depesze donoszą jakoby książe Taleyrand poseł francuzki w Turynie, przedstawiał panu Cavour, że na propozycje neapolitańskie większą wypada zwrócić uwagę, ponieważ wypływają z rad cesarza francuzów. Ogromna pomoc jaką otrzymał Piemont w roku zeszłym od Francji w przeprowadzeniu narodowej sprawy, nakłada niezawodnie pewne obowiązki wdzięczności, a co ważniejsza tworzy pewne węzły, które krępować mogą, dla tego też niemałą wcale trudnością będzie opór wpływom francuzkim, jeśli one popierać zechcą żądania Neapolu.

Opór ten będzie jeszcze o tyle trudniejszy, że odrzucenie w takiej chwili i w takiej formie przedstawianych żądań Neapolu, może w oczach europejskiej dyplomacji wyraźnie oskarżać Piemont o chęci zawładnięcia posiadami Franciszka II na stałym nawet lądzie. Również nie mało przymnoży trudności głosowanie Sycylji, które się ma odbyć 18 lipca, przez tak lub nie, co do chęci przyłączenia się do Piemontu. Garibaldi bowiem dowiedziawszy się o zmianach zaszłych w Neapolu postanowił przyspieszyć swoje dzieło i odłożony zamiar do skutku; w skutek czego miało nawet nastąpić porozumienie się między dyktatorem a dymisjonowanemi ministrami, tak że książę Tarrearsa ma powrócić do ministerjum. Przyłączenie zaś ma być wyrzeczone nie przez parlament, lecz przez powszechne głosowanie, jako mniej dopuszczające rozpraw w tak nagłej potrzebie i więcej dające uroku i siły zdaniu większości.

Jeżeli więc urny d. 18 pokażą, że Sycylja chce być przyłączoną do Piemontu, rząd Wiktora-Emanuela, znajdzie się pod równie silnem, a może jeszcze silniejszem niż wpływy Francji ciśnieniem, wywieranem tylko w przeciwnym kierunku. W ogóle można powiedzieć, że położenie Sardynji jest tak trudne jak się to tylko w wyjątkowych, a bardzo krytycznych razach zdarza. Zapewne że siła rzeczy i logika wypadków zwykle otrzymują górę, ale wśród takiego parcia niejeden gabinet może utonąć, i niejeden popularny mąż stanu stracić swoje znaczenie, i jeżeli hr. Cavour przetrwa obecne trudności, będzie to nowym dowodem jego zdolności i odpowiedniości stanowisku, a w oczach opinji włoskiej kilkoma stopniami wyżej podniesie tego niezwykłego męża stanu.

Jeżeli pierwszy minister króla Wiktora-Emmanuela w niezwykłem a dość ciężkiem znajduje się położeniu, nie mniejszemi otoczony jest trudnościami dyktator w imieniu tego króla występujący. Dzisiejsze wiadomości pokazują, że nietylko z neapolitańskiem wojskiem przychodzi mu się potykać, i że daleko większe na samej wyspie znajdują się trudności w elementach anti-włoskich, jakie tam istnieją, i w nizkim, do reszty przynajmniej Włoch, stopniu moralności i politycznego wykształcenia tego ludu.

Jakkolwiek bowiem nie wszystkiemu można wierzyć, co dzisiejsze depesze powiadają, ponieważ nastąpi czas, w którym dla poparcia dyplomatycznych kroków, zaczną się pojawiać wieści złe mówiące o stanie Sycylji, to jednakże część prawdy znajdować się w nich musi i niewszystko jest zmyślone w paryzkiej depeszy donoszącej o znienawidzeniu ministerjum przez mieszkańców, o niezgodach panujących między stolicą a resztą wyspy, o oporze w płaceniu podatków i o aresztowaniach, jakie miały podobno miejsce w Palermo d. 28 czerwca.

Ciężar ten jaki spada na Garibaldego, tem większy wydać się musi, że przypada właśnie w chwili w której jak donoszą wiadomości z Messyny z d. 30 czerwca, kroki nieprzyjacielskie między wojskami królewskiemi i sycylijskiemi miały się rozpocząć.

Otrzymane depesze z Anglji i Szwajcarji, wydają się być dosyć ważnemi, lecz w braku obszerniejszych wiadomości dosłownie je tylko przytoczyć można. (*Patrie.*)

Londyn, 2 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej p. Sheridan pyta się czy to prawda że rząd neapolitański podżega lazzaronów i zbroi ich. Pyta się czy na wypadek powstania p. Elliot ma potrzebne instrukcje i środki do protekcji poddanych angielskich.

Lord John odpowiada, że prawdą jest, iż większa część lazzaronów przeciwna jest reformom, wielu z nich napastowało pana Brenier.

Pięć angielskich okrętów stoi przed Neapolem.

Dalej oświadcza lord Russell, iż Anglja przyjęła propozycją konferencji i Rosja podobnież.

Królowa otwierając uroczystość strzelania do celu powiedziała: Z przyjemnością zachęcamy formowanie się korpusu, który ma na

celu stale dostarczać siłę przeznaczoną jedynie do obrony kraju.

Londyn, 3 lipca. Biuro telegraficzne Reutera donosi z Neapolu, że główną podstawą programatu ministerstwa Spinelli jest projekt włoskiej konfederacji według planu zaleconego przez Napoleona III.

Cel tego związku byłby w gruncie odporny. Konfederacja zastrzegałaby autonomją każdego pojedyńczego państwa i dążyłaby do jedności narodowej włoskiej.

Toż biuro donosi iż poseł francuzki w Turynie baron Tallejrand nalegał na hr. Cavour, aby propozycje Neapolu, wynikłe w skutek francuzkich rad, wziął pod rozwagę.

Toż biuro donosi z Paryża:

Książe Metternich wręczył p. Thouvenel austrjacką notę, dotyczącą konferencji w kwestji sabaudzkiej. Natychmiast po otrzymaniu depeszy od francuzkiego posła barona de Moustier, hrabia Rechberg zapytał się o zdanie Prus w tym przedmiocie i otrzymał odpowiedź, że Prussy jeszcze wezmą pod rozwagę propozycje Thouvenela. Austrji nie dotyczy bezpośrednio kwestja sabaudzka i nie ma potrzeby występować z inicjatywą w tym przedmiocie, chociaż w konferencjach weźmie udział. Pozostawia Francji staranie zjedoczenia mocarstw na jednę z trzech propozycji p. Thouvenela, a sama Austrja przyłączy się do większości.

Londyn, 4 lipca. Donoszą za pewne iż lord Palmerston jutro złoży Izbie rezulucje według których Izba niższa ma wyłączne prawo wotować kredyt i że Izba lordów rzadko używała prawa odrzucania biliów finansowych, że więc na przyszłość Izba niższa jako rękojmią przeciw nieprawnemu wypełnianiu tego prawa przez Izbę lordów, może nakładać podatki i znosić je i że to prawo ma być zachowane Izbie niższej.

Z Lizbony donoszą tutaj z d. 1 lipca, że tamtejsze ministerstwo zostało rozwiązanem; panu Soulé polecono utworzenie nowego.

Wiedeń, 4 lipca. Z Rzymu donoszą, że J. Ś. Papież zwiedził fortyfikacje Civita Vechia i był przez lud witany

Z Rawenny donoszą z dnia 3 b. m.: Trybunał skazał biskupa z Faenza na 3-letnie więzienie i 4,000 skudów kary pieniężnej. Z Neapolu z d. 30 b. m., hrabia Aquila z polecenia króla odwiedził dwa razy p. Brenier. Dziennik urzędowy donosi, że większa część ludności wróciła do spokojności. Adwokat Romano mianowany został ministrem policji. Ogłoszona proklamacja zakazuje wszelkiego zgiełku i wzywa wojsko aby rozprazsało wszelkie zbiegowiska, zachowując przytem umiarkowanie.

Wiedeń 4 lipca. Budżet armji ustanowiono na 100 miljonów złr. Ogólna liczba wojska wynosi 384,555 ludzi i 48,796 koni. Na wojska modeńskie oznaczono miljon złr.

Ems, 1 lipca. Królowa szwedzka z liczną świtą przybyła tutaj.

Paryż, 3 lipca. Pogrzeb księcia Hieronima odbył się według programatu. Wszyscy posłowie byli obecni; tłum niezmierny. Wszystkie listy z Rzymu donoszą, iż spodziewać się należy przesilenia, stronnictwa są w wysokim stopniu podniecone.

Z Palermo, z d. 28 czerwca donoszą. że aresztowano wielu b. urzędników i szlachty. Garibaldi wysła wojska dla zaprowadzenia porządku wewnątrz wyspy, ale ministerstwo jest niepopularne, panuje niezgoda pomiędzy miastem a prowincją: nie chcą płacić podatków.

Paryż 4 lipca. Według nadeszłych tu wiadomości z Messyny zaszła tam 30go czerwca pierwsza potyczka między garibaldystami i wojskami królewskiemi.

Marsylja, 3 lipca. Donoszą z Rzymu 30-go czerwca: od czasu zamieszek w Neapolu fermentacja rośnie tu ogromnie. Jenerał Lamoricière powrócił spiesznie do miasta.

Listy prywatne z Palermo donoszą iż nakazano formowanie list wyborczych. Lud oświadczy się w powszechnem głosowaniu co do anneksji.

Oprócz klasztorów wszystkie gminy płacić będą koszta utrzymania dla deputowanych.

Nakazano niezwłocznie przerabiać dzwony na armaty.

List z Neapolu z 30 czerwca zawiera następujące szczegóły:

Tłumy zaczęły się zbierać wieczorem dnia 26go z okrzykami: Niech żyje Garibaldi! Anneksja!

Nazajutrz przestrach panował powszechny.

Dnia 27go złupiono naraz i w czasie dnia wszystkie komisarjaty policji. Czterdziestu ajentów raniono lub zabito. Archiwa popalono, a szczątki roznoszono w tryumfie.

Król przybył do Neapolu i nakazał natychmiast formować gwardją narodową.

Dziennik rządowy donosi o spokojności większej części mieszkańców.

Turyn, 2 lipca. Gazeta rządowa turyńska donosi, że poselstwo neapolitańskie uwierzytelnione w Turynie ma upoważnienie wydawania paszportów do królestwa Obojga Sycylji, wszystkim poddanym neapolitańskim, którzy będą żądać takowych, wyjąwszy zbiegów wojennych.

Zapewniają iż propozycja przymierza Neapolu z Sardynją, jeszcze tu nie nadeszła. Obiega pogłoska iż wkrótce przybędzie do Turynu nadzwyczajny poseł neapolitański.

Dwór neapolitański waha się ciągle co do rodzaju konstytucją jaką ma udzielić krajowi.

Madryt, 1 lipca. Kongres nie znalazł się w dostatecznej liczbie aby mógł przystąpić do głosowania nad prawem dotyczącem rewindykacji rzeczy skarbowych.

Sądzą iż posiedzenia zakończyły się już.

(*Stats. Anz.*)

Wiadomości handlowe.

Londyn 4 lipca. Angielską przenicę sprzedawano po poniedziałkowych cenach, na zagraniczną nie było pokupu, wiosenne dostawy nie zmienione; zagraniczną pszenicę i owies znacznie dowożą.

Rząd gubernialny Warszawski. — Podaje do wiadomości osób interesowanych, iż dnia 11 (23) lipca r. b., o godzinie 11ej z rana, w biurze rządu gubernialnego Warszawskiego, odbywać się będzie licytacja na entrepryzę wykonania w głównym domu kary w Warszawie, różnych robot reperacyjnych i sprawunków. — Licytacya przez podania głośnie in minus, zacznie się od sumy kosztorysem oznaczonej, rs. rsr. 969 kop. 78¾. — Przystępujący do licytacji, złożą dowody kasy gubernialnej, na depotowane w niej vadja po rs. 100, gotowizną, bądź papierami kredytowemi, na kaucje przyjmowanemi.—Bliższa wiadomość o warunkach tej entrepryzy, powziętą być może w biurze wydziału policji rządu gubernjalnego, w godzinach biurowych.—Warszawa dnia 15 (27) czerwca 1860 r.—Za gubernatora cywilnego, radca gubernialny, Vorhof.—Za naczelnika kancelarji, Biernacki.

Przyjechali do Warszawy.

Bardzki Fel. ob. z Glinnika nr. 603, Czacki Feliks hr. z gub. Wołyńskiej nr. 414, Czarniecki Lud. ob. z Duninowa nr. 625, Chmieliński Ign. ob. z Potkanny nr. 625, Dmochowski Aleks. ob. z Burzca nr. 584, Gutkowski Feliks ob. z Wychodźca nr. 500, Humnicki Alojzy porucznik z Kijowa nr. 414, Kuszel Józef ob. z Czarny nr. 634, Łubański Teofil ob. z Korozyna nr. 476, Łubieński Alfred ob. Stawiszyna nr. 585.

TEATR WIELKI.—Jutro: *Jawnuta.*—*Straganiarki.*

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 24 czerwca (6 lipca) 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*